

Byłem na weselu przyjaciółki
Na sali OSP
Znaliśmy się od zerówki
Bo mieszkali obok mnie
Wstydu w oczach młodych...
Nie zapomnę chyba.. w życiu jak
Ojciec alkoholik
Śpiewał: „Cudownych rodziców...

Mam..." flashbacki z kaplicy
Otwarta trumna, przy niej my
Jak dotykałem go, był taki zimny
A parę dni temu jeszcze żył
Na pogrzebie miałem być silny
Wystarczyła zwrotka
By poczuć łzy na policzkach
Kiedy duszę dziadka unosił anielski orszak!

Ref.: Oo, melodio, melodio
Byłaś moją pochodnią
Moim nałogiem
Byłaś psychologiem
Terapeutą, który mnie naprawiał
Pracodawcą, który mnie nagradzał
Matką, ojcem, dzieckiem, wszystkim w jednym
Byłaś mi potrzebna, bym czuł się potrzebny

Pierwsza miłość to był... friendzone, co na zawsze zmienił mnie

Obiecałem jej zagrać „Taką wodą być"... Happysad!
Na gitarze... jak będzie wychodzić za mąż
Myślałem, że to będę ja
Wszystko się poukładało
Ale ja tu, ona tam
Ejejej ej!
Nie mam żalu
Nie, nie, nie, nie mam żalu
Wszystko co się wydarzyło jest po coś
I na dobre zmienia pomału mnie

Jeśli tylko chcę, a chcę jak Cohen
Unieść się ponad każdy pułap
Jak w „Hallelujah" x3